

W 1/4 PP pierwszoligowa Stal Nysa podjęła zespół Onico Warszawa i mocno postawiła się przeciwnikom, ostatecznie przegrywając z nimi tylko 1:3. - Chcieliśmy pokazać się z dobrej strony i przede wszystkim zagrać dla kibiców. Wiedzieliśmy, że oni czekają na przyjazd Onico, a przede wszystkim Bartka Kurka. Nie chcieliśmy, żeby o tym meczu można było powiedzieć, że tylko się odbył – powiedział po tym spotkaniu atakujący Stali Nysa, Łukasz Kaczorowski. Dodał, że Onico przewyższało Stal klasą, doświadczeniem i warunkami fizycznymi.



**Jak pan ocenia dzisiejsze spotkanie?**

**Łukasz Kaczorowski:** - To był mecz walki. Chcieliśmy pokazać się z dobrej strony i przede

wszystkim zagrać dla kibiców. Wiedzieliśmy, że oni czekają na przyjazd Onico, a przede wszystkim Bartka Kurka. Nie chcieliśmy, żeby o tym meczu można było powiedzieć, że tylko się odbył. Chcieliśmy zagrać fajne spotkanie i to nam udało się. W trzecim secie napsuliśmy trochę nerwów Onico, bo niewiele zabrakło, żebyśmy dowieźli do końca naszą przewagę i mogliśmy prowadzić 2:1. Wtedy różnie mogłoby być, jednak chłopaki z Warszawy w najważniejszych momentach pokazali klasę i większe doświadczenie, dochodząc nas punkt po punkcie i odskakując w końcówce.

### **O co chodziło z tym Challenge, czemu sędzia nie pozwolił go wziąć?**

- Sami nie wiemy. My prosiliśmy od razu o Challenge, a sędzia stwierdził, że za późno zgłosiliśmy. A w tej akcji arbiter ewidentnie pomylił się. To już jest jednak historia.

### **Czy był taki moment w tym meczu, że pomyślał pan, że Wrocław jest blisko? Prawdę mówiąc, w połowie trzeciego seta kibice zaczęli się zastanawiać, kiedy rusza sprzedaż biletów na turniej finałowy Pucharu Polski.**

- W pierwszym secie dostaliśmy trochę łomot. Fajnie, że w drugim otrząsnęliśmy się z tego. Weszliśmy na swój poziom, gra się zaczęła zazębiać i zobaczyliśmy, że jakaś szansa na zwycięstwo jest i możemy ją dzisiaj wykorzystać. Z taką drużyną jak Onico nie da się grać na wysokich piłkach. Musieliśmy szukać dobrego przyjęcia, spokoju przy przejmowaniu oddanych nam łatwo piłek i wtedy potrzebowaliśmy dokładności i szybszej gry, a trochę nam tego brakowało. Z naszą posturą mając po drugiej stronie siatki Łukasika, Kurka czy Vigrassa, na wysokiej piłce nie mieliśmy wiele do powiedzenia. Warunki fizyczne tych zawodników robiły olbrzymią różnicę. W tym była przede wszystkim przewaga Onico.

### **Czy po tak męczącym meczu nie ma pan obaw przed spotkaniem ligowym, które czeka was już za trzy dni?**

- Akurat trafiamy na zespół z Bielska, który dzisiaj też grał mecz pucharowy. Myślę, że jesteśmy od nich w lepszej sytuacji, bo oni już w piątek muszą wyjechać do nas, stąd czasu na odpoczynek mają od nas mniej. Liga pędzi, mecze są grane po dwa razy w tygodniu.

**Dzisiejszy mecz zadowolili nyskich kibiców, ale te wcześniejsze porażki, zwłaszcza wyjazdowe trochę niepokoją już sympatyków Stali. Jak z waszej perspektywy to wygląda? Czy czujecie spadek formy lub zmęczenie, bo jednak na wyjazdach tracicie dużo punktów?**

- Ciężko to wyjaśnić, bo gdybyśmy znali odpowiedź na to pytanie, to pewnie takie sytuacje nie miałyby miejsca i moglibyśmy jakoś je rozwiązać. Tymczasem ten problem jest od początku sezonu. W każdym meczu problemem nie jest przeciwnik, tylko jesteśmy nim my sami. Nie umiemy sobie poradzić sami ze sobą, żebyśmy zagrali dobre spotkanie na wyjeździe. Nasza gra lepiej wygląda w ważniejszych meczach i z lepszymi przeciwnikami. Myślę, że to zapoczątkuje w play-offach.

**Czy w szatni się rozmawia o awansie do PlusLigi, czy staracie się robić swoje i tego tematu nie poruszacie?**

- Staramy się nie mówić o tym, ale im bliżej tych play-offów, to ta presja gdzieś tam sama się wytwarza. Czuć to u kibiców, działaczy i władz miasta, stąd i my ją odczuwamy. Dopiero w play-offach zacznie się ta poważna gra, która zadecyduje, czy uda się awansować.

**To pana pierwszy sezon w Nysie. Jak pan ocenia atmosferę w tym mieście i na tej hali?**

- Bardzo pozytywnie. Zawsze miałem okazję przyjeżdżania na starą halę, do tzw. „nyskiego kotła”. Tam mega fajnie się grało, bo hala była zawsze zapełniona i była w niej gorąca atmosfera. Tu hala jest już przygotowana pod PlusLigę. Fajnie, żeby znaleźli się sponsorzy, bo kibice dziś pokazali, że zainteresowanie siatkówką jest tutaj.

**Na dzisiejszy mecz przydałaby się jeszcze większa hala.**

- Myślę, że Bartek zrobił tu dużą robotę, bo wielu na niego przyszło. O ile wiem, to był jego pierwszy oficjalny mecz w Nysie od czasu, gdy z niej odszedł.

Wywiad ten opublikowałem na **przegladligowy.com**

[facebook.com/mojewielkiemecze](https://facebook.com/mojewielkiemecze)

[@MojeWielkieMecz](https://twitter.com/MojeWielkieMecz)

{comments on}